

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 0-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . . zł. 6-30
za granicą zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru piśm, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Drugi Zjazd Związku Sybiraków.

Warszawa, 15 grudnia. (PAT.) Dziś obradował w stolicy drugi zjazd Związku Sybiraków, w którym w liczbie około 400 wzięli udział nie tylko żołnierze byłej dywizji syberyjskiej, lecz również więźniowie polityczni z Syberji.

Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża nastąpiło o godz. 11 uroczyste otwarcie zjazdu w sali Stow. Techników. Zjazd zaszczylił obecnością przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, m. in. minister Składkowski, prezes Stawek, dowódca b. 5 dywizji syberyjskiej gen. Czuma, weteran z r. 1863 i inni. Obradom przewodniczył dyrektor departamentu mii sprawiedliwości Świątkowski.

Objawszy przewodnictwo p. dyr. Świątkowski wygłosił krótkie przemówienie.

Z kolei zabrał głos prezes Związku Sybiraków, pos. Anusz, który powiedział m. in.:

My Sybiracy powołani jesteśmy w pierwszym rzędzie do tego, aby słowem i czynem przypomnieć społeczeństwu o tem, jak wielkim i nieoszacowanym skarbem jest wolność i niepodległość narodu. A właśnie zrozumienie tej prawdy i przejęcie się nią przez ogół społeczeństwa jest najniezawodniejszą gwarancją wolności i siły narodu oraz bezpieczeństwa Państwa. Przemówienie swe zakończył prezes Anusz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Wodza narodu Piłsudskiego. Okrzyki te obecni z niebywałym entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli.

W imieniu Rządu witał zjazd mii. Składkowski. W imieniu Zw. Legionistów przemawiał pos. Stawek. W dalszym ciągu witał zjazd p. Huppert w imieniu Federacji Polskich Związków obrońców Ojczyzny, pułk. Krzyżanowski, w imieniu Związku Kaniowczyków, gen. Iwanowski, w imieniu Zw. byłych uczestników powstań narodowych.

Następnie major Srokowski wygłosił odczyt na temat znaczenia utworzenia 5 dywizji syberyjskiej.

DEKLARACJA ZWIĄZKU SYBIRAKÓW.

Po odczycie wojewoda Gintowt-Dziewałtowski uzasadniał deklarację ideową Związku Sybiraków, która zebrani przez aklamację przyjęli. Deklaracja ta brzmi:

„Drugi zjazd Sybiraków, obradujący w Warszawie 15 grudnia 1929 stwierdza, że przeżywany moment polityczny ze względu na problem zmiany ustroju władz naczelnych Państwa, posiada pierwszorzędne znaczenie o doniosłości historycznej dla dalszego rozwoju Polski. Związek Sybiraków, gromadzący w swych szeregach ludzi, którzy nie czekali biernie na zbawienie Ojczyzny, lecz walczyli o niepodległość Polski czynnie, idąc ku niej przez wygnanie, katę, a wreszcie krew, dziesięć lat temu obficie przelaną na bezkresnych śniegach Syberji, uważa za bezwzględny nakaz patrio-

tyczny ustosunkować się pozytywnie i czynnie do powyższego problemu.

Wobec prób siania zamętu w kraju, podejmowanych przez zaślepione partyjniotwo, niepomne fatalnych doświadczeń ubiegłych stuleci, wobec wyjątkowo trudnego położenia Polski wśród zaborczych sąsiadów, nie można mieć żadnej wątpliwości co do tego, że tylko silna władza zdolna jest zapewnić Polsce bezpieczeństwo i rozkwit.

Wierni idei Marszałka Piłsudskiego,

która przywiodła naród do niepodległości, a dzisiaj wskazuje jasną drogę do ugruntowania siły Państwa polskiego, wierni pamięci poległych towarzyszy, którzy oddali życie na Syberji za Polskę, mocna i zwarta, nie zaś targana walkami partyj i bezsilna władzy. Sybiracy stają bez zastrzeżeń pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego, wierząc niezłomnie, że pod Jego przewodnictwem przez wzmocnienie władzy zwierzchniczej Prezydenta Rzeczypos-

Zmyślony przez dziennik londyński wywiad z p. Bogomołowem

Londyn, 15 grudnia. (PAT.) „Observer“ podaje dziś wywiad z Bogomołowem, zaopatrzony w następujący sensacyjny tytuł: „Bogomołow wyjaśnia, dlaczego opuścił Polskę. — Nieporozumienia z Piłsudskim“.

Dostłowny tekst wywiadu jest następujący: „Opuściłem Warszawę, albowiem ściągnąłem na siebie nienawiść Marszałka Piłsudskiego, który jest istotnym dyktatorem kraju, choć dyktuje za kulisami. Prezydent, premier i parlament są jego marionetkami. Sytuacja stała się dla mnie nie do zniesienia. Byłem w prasie przedmiotem ataków nieprawdziwych i nieusprawiedliwionych. Sytuacja wytworzyła się nie do tolerowania dla dyplomaty. Przedstawiłem to memu rządowi i otrzymałem polecenie udania się do Londynu. Byłem bardzo uradowany i wyjecha-

łem w ciągu 24 godzin. Przypuszczam, że mój nagły wyjazd był wykorzystany przez moich wrogów dla rozpowszechnienia tych wszystkich plotek, które są równie nieprawdziwe jak ataki przeciw mnie w okresie mego pobytu w Warszawie“.

Zapytany w tej sprawie przez korespondenta PAT-a, Bogomołow oświadczył:

„Żadnego wywiadu z „Observer“ nie miałem i żadnego korespondenta „Observer“ wogóle nie widziałem. Wystosowałem dziś natychmiast list do redakcji „Observer“, wyrażając me najwiśszsze zdziwienie z powodu umieszczenia wywiadu ze mną, co wogóle nie miało miejsca.“

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy „Observer“ ogłosi dementujący list Bogomołowa.

Cześciowe wyniki wyborów miejskich w województwie śląskim.

Katowice, 15 grudnia. (PAT.) Dziś o godz. 8 rano rozpoczęły się wybory komunalne w 10 miastach województwa śląskiego, a mianowicie w Katowicach, Cieszynie, Miasteczku, Pszczynie, Lublińcu, Wodzisławiu, Zorach, Strumieniu i Skoczowie.

Rozpisane również w Starym Bierniu wybory nie odbywały się, gdyż zgłoszona tam została jedna lista, wobec czego kandydaci tej listy weszli do Rady miejskiej bez wyborów. Na 18 mandatów mieli w poprzedniej kadencji Polacy 12 mandatów, Niemcy 6, obecnie Niemcy pozostali bez mandatu, gdyż Polacy uzyskali wszystkie 18. (Prorzadowych mandatów jest 11, stronników Korfatego 5, niezdeklarowanych politycznie 2).

Ludność 11 miast, które wybierają dziś swe reprezentacje, wynosi około 200.000 mieszkańców. Pozostałych 5 miast, w których kadencje Rad miejskich jeszcze nie upłynęły, liczą około 150.000 mieszkańców.

Katowice, 15 grudnia. (PAT.) Wyniki wyborów w 6 miastach woj. śląskiego są następujące:

W Lublińcu na 18 mandatów Polacy uzyskali 12, Niemcy 6, z mandatów polskich obóz prorządowy uzyskał 6 mandatów, grupa Korfatego 6.

W Miasteczku Polacy uzyskali wszystkie 12 mandatów, z tego obóz prorządowy 6 i grupa Korfatego 6.

W Bieruniu Polacy uzyskali wszystkie 18 mandatów, z czego obóz prorządowy 11, a grupa Korfatego 7.

W Strumieniu wszystkie 15 mandatów uzyskał polski obóz prorządowy.

W Skoczowie na 18 mandatów Polacy zyskali 13, Niemcy 4 i żydzi 1. Z mandatów polskich 12 należy do obozu prorządowego a 1 do P. P. S.

W Pszczynie z liczby 24 mandatów listy polskie uzyskały 13, a Niemcy 11. Dotychczas w Pszczynie większość posiadali Niemcy.

Ogółem z 37 mandatów, posiadanych w tych 6 miastach, Niemcy stracili 16 mandatów.

W Katowicach odbywa się obecnie obliczanie głosów.

spolitej należyte ułożenie stosunku władzy wykonawczej do ustawodawczej, dojdzie Polska do jeszcze większej potęgi wewnętrznej i do wzmocnienia mo carstwowego stanowiska w świecie.

DEPESZE HOLDOWNICZE.

Ostatni przemawiał Wacław Sieroszewski. Zamykając obrady plenarne zjazdu, dyr. Świątkowski odczytał depesze powitalne. Z kolei uchwalono wysłać depesze holdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz depeszę do premiera Świątkowskiego. Po skończonych obradach uczestnicy zjazdu złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec.

SYBIRACY W BELWEDERZE.

Następnie udano się pochodem ulicami miasta do Belwederu, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Pod nieobecność pana Marszałka, przybył na zjazd p. Marszałkowska Piłsudska. W imieniu zjazdu przemówił dyr. Świątkowski oddając hołd Budowniczym Państwa polskiego i wręczając na ręce pani Piłsudskiej dyplom honorowy i odznakę Związku Sybiraków dla Marszałka Piłsudskiego. P. Piłsudska podziękowała serdecznie w imieniu p. Marszałka za wyrazy hołdu, poczem przeszła na dziedzińiec gdzie zgromadzeni byli uczestnicy zjazdu. Wzniesiony okrzyk: „Wódz Narodu, Marszałek Piłsudski niech żyje! obecni z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli, przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę 21 pp.“

W godzinach popołudniowych obradowali delegaci Związków, przybyli z całej Polski.

F. GOETEL LAUREATEM PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ

Warszawa, 15 grudnia. (PAT.) Sąd konkursowy dorocznej nagrody literackiej Ministerstwa W. R. i O. P. wypowiedział się za nagrodzeniem powieści Ferdynanda Goetla „Serce lodów“.

Pan minister W. R. i O. P. uchwalił tę zatwierdził.

10-LECIE WILEŃSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Wilno, 15 grudnia. (PAT.) Wileńska Dyrekcja święciła dziś uroczyste dziesięciolecie swego istnienia. Marszałek Piłsudskiego reprezentował na uroczystości inspektor armji gen. Dąb-Biernacki. Przybyli również ministrowie komunikacji Kulu, pracy i opieki społecznej Prystor i reform rolnych Staniewicz.

OTWARCIE ODDZIAŁU P. K. O. W WILNIE.

Wilno, 15 grudnia. (PAT.) Dziś dokonano tu poświęcenia i otwarcia ważnej placówki gospodarczej, a mianowicie oddziału P. K. O. w obecności prezesa P. K. O. dra Grubera, metropolity ks. arcybiskupa Jałbrzykowski, wojewody wileńskiego Raczkiewicza i szeregu wybitnych osobistości.

W sprawie przesunięcia nauki szkolnej na godzinę 9 rano.

W jednym z dzienników pojawiła się notatka w kwestji przesunięcia nauki w szkołach na godzinę dziewiątą rano. Autor umieszcza słuszną uwagę, że cały szereg argumentów przemawia za koniecznością przesunięcia lekcji o godzinie. Jednym z najważniejszych argumentów, to stwierdzenie przez szereg powag lekarskich faktu, że większa część dzieci w wieku szkolnym posiada najgłębszy sen w czasie kiedy są budzone do szkoły, pomiędzy godziną 5-tą a 7-mą. Ponadto ujemny wpływ wywierają chłodne wilgotne opary powietrza porannego w porze jesiennej i wiosennej, co sprzyja wszelkiego rodzaju stanom zapalnym dróg oddechowych u dzieci wrażliwych na przeziębienia.

Poza temi względami natury zdrowotnej dodać musimy względy natury ekonomicznej, które również przemawiają za przesunięciem godzin szkolnych o jedną godzinę później. W miastach i na wsi dzieci często do szkoły muszą odbywać długą drogę i wcześniej wstawać. Niezwykle dzieci mieszkające na peryferiach miasta muszą wstawać o godzinie piątej, a wiejskie po ciemku, wśród zasp dążyć do szkoły. Tak wczesna pora w zimie kiedy słońce wschodzi o 8 w okresie od drugiej połowy stycznia, zmusza do zapalania światła przynajmniej przez 2 godziny. Pomijając kwestję kosztów oświetlenia mieszkania przez bardzo ubogą część ludność przez dwie godziny poranne w zimie, zaznaczyć należy, że w miastach szkoła kończy się o pierwszej, podczas gdy wszystkie urzędy czynne są do godziny trzeciej. To też dziecko po powrocie ze szkoły przeskadza tylko w domu przygotowaniu obiadu, z którym i tak czekać się musi do powrotu głowy rodziny najczęściej pracującej w biurze. Jeśli zaś lekcje rozpoczynają się o godz. dziewiątej a kończą o drugiej, zaoszczędziłoby się koszt oświetlenia, a po południu dzieci powracałyby do domu mniej więcej równocześnie z ojcem, zliczywszy we wszystkich domach kosztu co najmniej trzy miesięcznego oświetlenia mieszkania przez jedną godzinę poranną, otrzymamy w sumie olbrzymią cyfrę, którą społeczeństwo zmuszone jest nieproduktywnie wydawać. W miesiącach letnich natomiast kiedy słońce wschodzi wcześniej powinno się przesunąć początek lekcji o godzinę wcześniej. Wczesne wstawanie jest w tym okresie zdrowe, dzieci są wyspane i umysł wypoczęty

do przyjmowania wiadomości. Wcześniej zaś powrót dzieci do domu nie przeszkadza gospodyni w jej czynno-

ściach, bo może je wysłać w ciepłej porze roku na słońce.

Jedna z matek.

Sześćciolecie nowej republiki tureckiej.

Angora, w grudniu.

Angora, nowa stolica „odrodzonej republiki tureckiej” przeżywała niedawno bardzo uroczyste święto. Całe miasto tonęło w powodzi jasnej czerwieni. Z domów i gmachów publicznych zwieszały się barwne festony kwiatów i drogocenne makaty. Nad ulicami unosił się malowniczy las szkarłatnych chorągwi, na których widniał srebrny półksiężyc — godło dzisiejszej Turcji. Przez place maszerowały zgrane formacje wojskowe, które wśród dźwięków narodowych pieśni odbywały defilade przed najwyższymi dostojnikami państwa.

Ta niezwykła uroczystość spowodowana została bardzo ważnymi względami: Oto bowiem minęło sześć lat od chwili, odkąd Mustafa Khemal-pasza, wzięwszy władzę w swe ręce, rozpoczął potężne dzieło gruntownej przebudowy życia tureckiego i stworzenia z Turcji nawskróś nowoczesnego mocarstwa.

Jeśli dziś z perspektywy sześćciolecia spojrzysz się na życie tureckie — trudno doprawdy nie wyrazić najwyższego uznania dla twórcy „nowej Turcji” Mustafy Khemal-paszy. — Postęp jest tak olbrzymi — zmiany, jakie stworzone — tak przełomowe, że doprawdy bez przesady stwierdzić można, iż wódz nowej Turcji dokonał epokowego dzieła, które młoda republika turecka dźwignęła z zacofania i zgnilizny moralnej — na poziom kultu ralego i nawskróś europejskiego mocarstwa. Nic tedy dziwnego, że większość ludności tureckiej, a zwłaszcza postępowe koła młodzieży, żywią dla Khemala-paszy bezgraniczne uwielbienie — i każdorazowa rocznica przemiana się w potężną manifestację na cześć „wielkiego reformatora”.

Mustafa Khemal-pasza nie spoczywa jednak ani przez chwilę. Toteż i tegoroczne uroczystości nie ograniczyły się tylko do licznych manifestacji, ale przyniosły równocześnie zapowiedź dalszych „rewolucyjnych zmian”. I tak parlament turecki uchwalił ma już w najbliższych dniach ustawę, — mocą której zwyczaj odpoczynku tygodniowego w piątek — a natomiast za powszechne święto tygodniowe uznana zostanie niedziela. Ta zmiana

będzie doprawdy jednym z najbardziej rewolucyjnych dzieł w Turcji. Nie należy bowiem zapominać, że piątek był od najdawniejszych czasów świętem, nakazaniem przez religię mahometańską, oraz że do tej pory nie było w Turcji ani jednego miasta i ani jednej wsi, gdzieby odpoczynek piątkowy nie był uroczystie obchodzony. Khemal-pasza dając jednak do zupełnego zeuropeizowania życia tureckiego, postanowił przełamać i tę tradycję — i na wzór zachodu ustalić niedzielę za dzień spoczynku.

Drugą z kolei doniosłą reformą tegoroczną — będzie ostateczne przyznanie praw wyborczych kobietom tureckim.

Turcja przeżywa obecnie bardzo silny kryzys gospodarczy. Jest to bezsprzecznie wynikiem ogólnoswiatowej depresji gospodarczej, ale w Turcji przybiera ostatnio przesilenie bardzo dotkliwe formy. Wpłynęły na to oczywiście liczne wydatki, związane do tej pory z ustawiczną rozbudową państwa, z ciągłymi reformami społecznymi i tworzeniem nowej administracji państwowej. Skutkiem tego wzrosły bardzo silnie potrzeby budżetowe państwa, co oczywiście wpłynęło również i na ogólną sytuację gospodarczą. Obecnie jednak prowadzi rząd turecki bardzo oszczędnościową gospodarkę — przyczem jednocześnie czynione są starania o uzyskanie nowych źródeł dochodowych. W tym celu rozpoczęły ostatnio koła rządowe starania o pozyskanie wielkich kapitałów zagranicznych, które zajęłyby się zużytkowaniem nowo odkrytych, bogatych terenów naftowych, oraz eksploatacją potężnych obszarów leśnych w Anadolii.

Rokowania w tym kierunku są już na ukończeniu. Nowe fundusze, jakie rząd turecki otrzyma z tego tytułu, przyczynią się niewątpliwie do dalszego rozwoju i rozrostu młodej republiki tureckiej.

T. W.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Statystyka zatrudnienia kobiet w rozmaitych krajach.

Jeśli chodzi o Europę, to każdy, kto zna najważniejsze kraje naszego kontynentu, wie, że największy procent kobiet pracujących zarobkowo posiada oczywiście Francja. Kto był we Francji (zwłaszcza w Paryżu), zauważył z pewnością, jak pracowita jest kobieta francuska i że prawie każda dorosła Francuska — nawet z najmniejszych sfer — pracuje zarobkowo.

I istotnie: jeżeli weźmiemy do ręki międzynarodową statystykę zatrudnienia kobiet, to przekonamy się, że na pierwszym miejscu tej statystyki figuruje Francja (Niemcy zajmują trzecie miejsce).

We Francji 43 proc. ludności kobiecej pracuje zarobkowo; w Finlandji, która zajmuje drugie miejsce pod tym względem, 37 proc.; w Szwajcarii 31 proc.; we Włoszech 29 proc.; w Anglii stosunkowo niedużo, bo 26 proc., co tłumaczy się zapewne klęską bezrobocia, gnębiącą ten kraj; w Czechosłowacji 25 proc.; w Belgii 19 proc.; w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zaledwie 17 proc., co tłumaczy się chyba dobrobytem, panującym w tym kraju; w Hiszpanji 10 procent.

R. W.

+ Kiedy płacenie podatków jest przyjemnością? Ażebym uczynić płatnikom podatków obowiązkiem ten bardziej przyjemnym, władze japońskie wpadły na dowcipny sposób używania do ściągania należności kobiet.

Magistrat miasta Ishinomaki rozpiął konkurs na posady inkasentek podatków, zaznaczając, że w konkursie mogą wziąć udział tylko piękne kobiety i to nie starsze ponad 25 lat.

Kandydatki, które zostaną przyjęte, przejdą dwumiesięczne kursy specjalnego ściągania podatków w sposób tak miły i grzeczny, by płatnicy płacili je z przyjemnością.

Widocznie prezydent miasta Ishinomaki jest głębokim psychologiem, który doskonale rozumie, że pojawienie się przed płatnikiem starej baby, wywołałoby ogólną ucieczkę pieniądza. Młode panny zaś dadzą sobie radę.

+ Zima w Ameryce. Mrozy i śnieżyce w Ameryce przybrały na sile. Ostatnio spadły wielkie śniegi w Chicago, gdzie, jak podają telegramy zamarzło na śmierć 50 osób. Taka sama surowa zima panuje w Kanadzie. Takich mrozów, jak obecnie, nie pamiętają w Ameryce od 27 lat.

HENRI DE MONTHERLANT. 52)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ czy koniecznie musi być ten właśnie byk?

— On jest dla mnie stworzony — Alban spuścił oczy, jakby mówił do ojca o dziewczynie: „Proszę mi ją dać. Ona jest stworzona dla mnie”.

Wiele popędów pchało księcia w tym samym kierunku. Chęć zadowolenia Albana, żywa ciekawość, jak on się z tego wywiąże. Zresztą, zbyt często widział, jak ludzie narażają życie i był do tego przyzwyczajony. Atmosfera igrzysk podtrzymywała u tych ludzi pewną obojętność wobec śmierci, własnej i cudzej. Gdyby mu ująć trzydzieści lat, książę wziąłby sam tego byka bez wahania; a jeśli zrobiłoby się coś szalonego, trudno dostrzec okrucieństwo w tem, że się to innym pozwala robić. Zresztą, coż wiadomo o bykach?

— Ten byk jest niemły, to pewne, ale to niczego nie dowodzi. Widział pan u mnie fotografię: byk łagodny na pastwisku może być groźny na arenie. Widziałem, jak jeden z moich byków okazał się bardzo dzielny, a kilka dni

po potem, na samej arenie, ponocedor sadzał mu swoje dziecko między rogami. Te które na pastwisku najwięcej dokazują, podczas walki zmykają. Byki, jak torerzy, dzielne jednego dnia, a nazajutrz marne. Nazajutrz? Ależ nieraz w ciągu kwadransa walki następuje przemiana: zaczyna miętko i kończą świetnie, albo vice versa. Są nerwowe, ulegają różnym wpływom, jak kobiety. Zauważył pan w corralach, jak podskakują, gdy bodaj ktoś obok zakaszle? Ach! żaden byk nie zdałby egzaminu na pilota-lotnika...

— Z tego widzę, że pan chce się zgodzić.

Soledad wiedziała o tem i właśnie dlatego zażądała tej próby. Z próżności: by go „ukarać”, że ją rzekomo zlekceważył. Z kokieterii: by się upewnić, jaką ma władzę. Nie, tego niepodobna wybaczyć. Ma w piersi serce lżejsze od wróbla. Pokazała, że nie ma dlań współczucia, i zapewne skosiła jego miłość (czy też upodobanie, nigdy nie wiadomo, jak to nazwać), tak, jak sierp kosi kwiat. I oburzenie tłumilo w nim ból.

Skierował klacz ku grupie byków, aby raz jeszcze zobaczyć tego którego nazywał Złym Aniołem. Obok siedział na koniu młody człowiek, bardzo elegancki i również przyglądał się by-

kom. Był to Pepe Alcaraz.

Jakkolwiek pochłonięty swemi uczuciami, Alban nie mógł się oprzeć zawodowej ciekawości. Wszystkie rozprószyło pragnienie rozmowy z tym chłopcem, który miał dzielić jego własną, tak niezwykłą przygodę. Przedstawił się.

Ów nie zdjął kapelusza, nie rzekł słowa, tylko głową skinął. Alban, wciąż jeszcze trzymając kapelusz w ręce, poczuł, jak w palcach drży gest pragnienia kapeluszem w tę twarz nieruchomą. W ostatnich kilku minutach ileż rzeczy rozdziło się, umierało! Cała przyszłość z książniczką zapadła się w otchłań. Uczucie dla niej znikło.

Ma się wystawić na poważne niebezpieczeństwo. Człowiek z którym wyjdzie na spotkanie tego niebezpieczeństwa, jest wrogiem. Dramatyczność życia zwiększała się, przeżyła swą siłę, podchodziła coraz bliżej niby pożar.

Byk uporeczywie trwał na uboczu, teraz już, jak istota wyjątkowa, która wynosi się nad innych. Zły Anioł! Tak u Chaldeczyków cheruby, byki skrzydlate, strzegły bram piekła. Byk, spostrzegłszy go, podniósł głowę i Alban zdrzął, rozpoznawszy w tym geście własne podniesienie, gdy wychodząc ze zwykłej obojętności, zaczynał myśleć o Soledad. Byk utkwiał

w nim spojrzenie; skrzyżowały się ich spojrzenia. Powiedzieć, że w owej chwili było coś uroczystego, nie znaczy bynajmniej prostytuować tego przy miotnika; Alban zagubił się w obliczu wolem. Poczem byk pochylił głowę, drapiąc ziemię, i Alban odepchnął konia ruchem szybkim, straszliwie szybkim. Zamyślił się. Jeśli tutaj zawładnął nim taki odruch, coż będzie na arenie? Zauważył, że w tej chwili Alcaraz, pastuch, wszyscy byli bliżej stada, niż on. A przedtem? Ależ tak, przedtem było to samo: nawet Soledad okazała więcej odwagi... Nagle puściwszy klacz galopem skierował się ku księciu, gdyż bał się samego siebie i czuł potrzebę nieodwołalnego.

Książę był sam.

— Senor, proszę pana o wielką przysługę. (Szukał czemuś obrócić rzecz całą w fantazję). Jest tam jeden byk, patrzył na mnie złem okiem. Ubliżył mi. (Przypomniał sobie pewną kucharkę, która mówiła, gdy kot zapominał się w jej kuchni: „On mi ubliżył!”). Mamny ze sobą porachunki. Proszę żeby pan mi pozwolił zabić go w sobotę. Jeśli jest z wyższej klasy, niż ta, którą książę dla nas przeznacza, jestem gotów pokryć różnicę, co jest zupełnie słusne...

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

16

grudnia

1929

Poniedziałek

Adelajdy

Jutro: Łazarza

Wschód słońca 7:25

Zachód 15.47

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 16 bm. godz. 7.30 „Księżniczka Chicago”. Zniżki ważne.

Wtorek 17 bm. godz. 7.30 „Księżniczka Chicago”. Zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 16 bm. godz. 7.30 „Adwokat i róże”. gościnny występ W. Brydzińskiego. (Tani dzień, ceny niższe.)

Wtorek 17 bm. godz. 7.30 „Adwokat i róże”. gościnny występ W. Brydzińskiego. (Tani dzień, ceny niższe.)

TEATR REWJI „GONG”.

Zniżki nabywać można codziennie w Dyrekcji teatru „Gong” (gmach Colloseum) od godz. 7.30 do 11 w.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Pod pręgierzem hańby”.

CASINO: „Zaginiony testament”.

COLOSSEUM: „Tajemnica wagonu pocztowego”.

CHIMERA: „Kaprys Księżnej”.

KOPERNIK: Pat i Patachon „Gazeciarze” i „Igraszki kobiet”.

LEW: „Serce ulicznicy”.

MARYSIENKA: Pat i Patachon „Gazeciarze” i „Igraszki kobiet”.

PALACE: „New York w nocy”.

STYLOWY: „Następca tronu”.

=□=

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. I. Codziennie otwarta jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Rychter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

=□=

— W numerze dzisiejszym rozpoczynamy w dodatku książkowym druk znakomitej powieści szwedzkiego pisarza Zygryda Siewentza p. t. „Powrót z Babilonu”.

=□=

— Zniżki ważne na „Księżniczkę Chicago, na dziś poniedziałek dnia 16 i jutro wtorek dnia 17 bm. Mimo olbrzymich kosztów, wspaniałej wystawy, dyrekcja utrzymuje na te dwa przedstawienia ważność zniżek.

— 2 tani dni w Teatrze Małym. Chcąc uprzyjemnić publiczności zobaczenie pięknej komedji J. Szaniawskiego „Adwokat i róże” z występem W. Brydzińskiego dyrekcja znacznie zniżyła ceny na dziś poniedziałek dnia 16, na i 18 bm. Są to zarazem 2 ostatnie występy znakomitego gościa warszawskiego.

— Premiera „Erosa i Psyche” rozgłośnego dramatu J. Żuławskiego, odbędzie się nieodwołalnie we środę dnia 18 bm. Główne role tworzą p. Malanowicz, Butter, Stępowski.

=□=

— Jak się zachował w komisariacie? Do komisariatu dzielnicy VI. przybył wczoraj celem uzyskania świadectwa ubóstwa niejaki Józef Horobiowski, uczeń gimnazjalny, zamieszkały przy ul. Anczewskich 1. 7. Gdy mu obecny tam komisarz odmówił wydania świadectwa, Horobiowski rzucił pod jego adresem pogróżkę temi słowy: „My się jeszcze gdzieś indziej zjeździemy i inaczej porozmawiamy!”

— Potracony stracił przytomność. Marjan Bober, majster blacharski, zamieszkały przy ul. Tkackiej 1. 31 potracił tak silnie Aleksandra Zahorodnego, iż ten upadłszy na bruk stracił przytomność i w stanie groźnym przewiezony został do szpitala powszechnego.

— Przytrzymany na gorącym uczynku włamania. Lokatorowie realności przy ul. Janowskiej 1. 68 przytrzymali wczoraj na gorącym uczynku włamania do mieszkania dozorczyń domu robotnika Andrzeja Tomasika, Wylamał

OGŁOSZENIA

do numeru świątecznego

„Słowa Polskiego”, który wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości i w zwiększonym nakładzie w dzień wigilijny, przyjmuje administracja „Słowa Polskiego” i wszystkie Biura Ogłoszeń.

on zamek w drzwiach, gdy został ujęty.

— Aresztowania szajki paserów. Policja aresztowała wczoraj Petesa Pozniera, zamieszkałego przy ul. Gazowej 1. 6. Salę Szuster, Rozalję Ratiner, zamieszkałą przy ul. Źródlanej 1. 18 oraz Marię Chmielewska, handlarke starzyzny, zam. przy ul. bocznej Pełtewnej 1. 2, wszystkich już niejedno krotnie karanych za paserstwo, za kupowanie rzeczy, pochodzących z kradzieży.

— Włamanie sklepowe i mieszkanie we. Wczoraj wieczorem nieznaną sprawcą włamał się do sklepu Rosenbauera i Heilmanna przy ul. Słowackiego 1. 18 ilości i jakości skradzionych towarów nie udało się na razie sprawdzić. Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcami po wybiciu szyby w sklepie Marjana Karlińskiego przy ul. Rutowskiego 1. 7, skradli z wystawy towary, przedstawiające wartość 1400 zł. — Trzecie włamanie notuje raport policyjny przy ul. Rappaporta 1. 7 na szkodę Michała Bergmanna, absolwenta filozofii. — Czwarte przy ul. Ochronek 1. 7, gdzie na szkodę Aleksandra Sokalskiego nieznanymi włamywaczami skradł gramofon szafkowy, 38 płyt gramofonowych i rewolwer bebenkowy.

+ Płaskorzeźby przedhistoryczne w Szwecji. W Szwecji południowej i środkowej często można spotkać rzeźbione w skałe rysunki, pochodzące z epoki brązowej, znaczenia ich dotychczas nie odgadnięto. Ostatnio jednak odkryto duże wspaniałe rzeźby w Szwecji północnej w Naemforsen w prowincji Jemtland.

Rzeźby te ukryto są w rozpadlinach skał dwóch niemal niedostępnych wysp, nad szerokim strumieniem tworzącym w tym miejscu ogromny wodospad. Na wyspach tych lądować można przy wyjątkowo pomyślnych warunkach. Rzeźby przedstawiają zwierzęta, renifery, niedźwiedzia, jelenie; statki najrozmaitszej wielkości i kształtów — są to bezsprzecznie jakiegoś symbole. Pewnym jest tylko, że nie stanowiły one poprostu ozdoby, jak rzeźby w przedhistorycznych jaskiniach w Hiszpanii służących naszym przodkom za mieszkanie.

Rzeźby szwedzkie znajdują się bowiem przeważnie w niedostępnych miejscach w pobliżu jezior lub wybrzeży morskich, jakby ich twórcy chcieli je uchronić przed zniszczeniem z rąk najeźdźców.

=□=

Walne zebranie Związku Obrońców Lwowa.

W sali Izby Rękodzielniczej odbyło się wczoraj przed południem walne zebranie Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. przy bardzo tłumnym udziale członków. Przewodniczył prezes Związku dr. Antoni Nowak - Przygodzki. Po sprawozdaniu prezesa z rocznej działalności walne zebranie na wniosek kapitana Świeżawskiego wyraziło prezesowi i zarządowi pełne zaufanie i wdzięczność za pracę dla Związku i zwróciło się do zarządu z prośbą, by na następny rok pozostał w dotychczasowym składzie. Prezes dr.

Przygodzki, dziękując imieniem zarządu za wyrazy uznania, oświadczył, że ponownego wyboru nie może przyjąć z powodu przeciążenia pracą.

Prezesem Związku wybrano pułk. Karola Baczyńskiego, wiceprezesami: Leona Tychowskiego, Adama Świeżawskiego i inż. Konrada Lisowskiego. W skład rady zawiadowczej weszli: dr. Nowak-Przygodzki, prof. dr. Teofil Ostrowski, dr. Stanisław Ostrowski, pułk. Wiktor Hoszowski i in.

Szczególne sprawozdanie podamy w jednym z następnych numerów.

Akademia ku czci Marji Curie-Skłodowskiej.

Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Stow. Kobiet z wyższym wykształceniem odbyła się wczoraj w południe w sali ratuszowej akademja ku czci Marji Curie - Skłodowskiej.

W sali zapełnionej publicznością zjawili się między innymi wojew. Goluchocki z małżonką, rektorowie: dr. Schramm, dr. Weigel, dr. Moraczewski dr. Markowski, kom. rządu dr. Nadolski, zast. kom. Obmiński i r. Frankowski, prof. Ignacy Zakrzewski, nac. Rogowski, profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, liczni reprezentanci świata lekarskiego i w. in.

Akademję rozpoczął chór nauczycielstwa szkół powszechnych, który pod batutą p. Kamiańskiego odśpiewał Hymn narodowy. Z kolei p. dr. Anna Eljaszówna skreśliła w pięknych słowach życie i pracę p. Curie-Skłodowskiej, przedstawiła co to jest rad oraz zastosowanie jego w nauce i leczeniu. Po tym przemówieniu nagrodzonym oklaskami prof. Loria określił wysiłki świata naukowego po wykryciu Röntgena, aby wynaleźć nowe pierwiastki. Prace Curie - Skłodowskiej porównał mowca do trudów tego, kto chce wydobyć złoto z wody morskiej. Mowca skreślił następnie ewolucję, jaka powstała w świecie naukowym po wykryciu tego nowego pierwiastka, oraz przedstawił wyniki najnowszych badań uczonych całego świata nad właściwościami radu. W końcu mowca w serdecznych słowach podziękował obecnym za udział w akademji ku czci znakomitej pionierki nauki. Uroczystość zakończył chór odśpiewaniem „Poloneza” Moniuszki.

Zjazd geologiczno-naftowy.

Wczoraj o godz. 11 przed południem w sali Instytutu geologicznego Uniwersytetu lwowskiego przy ul. Długosza rozpoczęły się obrady zjazdu geologiczno - naftowego. Celem zjazdu jest rozpatrzenie aktualnych zagadnień geologii Karpat, ze szczególnym uwzględnieniem spraw geologiczno - naftowych i metod geofizycznych. Ponadto zjazd omówi sprawę organizacji geologii naftowej w Polsce oraz dróg do skoordynowania wysiłków zarówno instytucji państwowych, jak i prywatnych w kierunku badań geologiczno - naftowych.

Na zjazd przybyło przeszło 50 osób, między innymi z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu przybyli inż. Wrangel, oraz major Kaude, przedstawiciel Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa inż. dyr. Mokry, oraz przedstawiciel Państwowego Instytutu Geologicznego.

Po zagajeniu zjazdu nastąpiły przemówienia powitalne, które wygłosili: w imieniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Wrangel, w imieniu Związku producentów i rafinerów dr. Bartoszewicz, w imieniu władz górniczych inż. dyr. Mokry, wreszcie reprezentant Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Następnie odbył się odczyt dra Tołwińskiego. Na posiedzeniu popołudniowym, oraz w ciągu dnia dzisiejszego zebrani wysłuchają szeregu referatów i odczytów fachowych. Zakończenie zjazdu nastąpi dzisiaj po południu.

=□=

Połączenie spółdzielni rolniczych.

Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie komunikuje: Jako znamienne objaw postępującej naprzód racjonalizacji naszego życia gospodarczego zanotować należy fakt, że w dniach najbliższych, bo 17 bm. odbędzie się we Lwowie połączenie Patronatu Spółdzielni Rolniczych skupiającego znane powszechnie Kasy Stefczyka i spółdzielnie mleczarskie, ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, grupującym spółdzielnie rolniczo - handlowe.

Nowy związek rewizyjny, który zachowuje nazwę najsilniejszej i najstarszej organizacji spółdzielczości rolniczej w Małopolsce t. j. Patronatu Spółdzielni Rolniczych będzie obecnie reprezentował i obejmował swą działalnością 1125 Kas Stefczyka z 240.000 członków, 255 spółdzielni mleczarskich z 70.000 członków i 113 spółdzielni rolniczo - handlowych z 50.000 członków co razem daje 1491 spółdzielni z 260000 członków.

Okoliczność, że wszystkie typy spółdzielni rolniczych znajdują się odtąd w jednej organizacji i pod jednym kierownictwem przyczyni się niechybnie do dalszego usprawnienia pracy spółdzielczej i jest poważnym krokiem naprzód na drodze do odbudowy gospodarczej naszej wsi, w której spółdzielczość zajmuje — jak tego dowodzą dotychczasowe wyniki — coraz poważniejsze stanowisko.

SĘDZIA LITEWSKI NIE UMIE PO-LITEWSKU.

Kowno. 14 grudnia. (AW.) Podczas rozpatrywania skargi sądowej przed sądem pokoju w Kłajpedzie okazało się, że sędzia nieznał zupełnie języka litewskiego, zaś oskarżeni nie znali innego języka prócz litewskiego. Wezwano tłumacza. Jednakowoż oskarżeni odmówili zeznań za pośrednictwem tłumacza, powołując się na konwencję kłajpedzką, w myśl której sędziowie powinni znać język państwowy.

Święta za pasem! - kup wódek, likierów i win krajowych „Rektyfikacji Warszawskiej”!

60 MILJ. NA „PROGRAM WSCHODNI” RZESZY.

Berlin, 15 grudnia. (PAT.) Urzędowy organ partii demokratycznej „Demokratischer Zeitungsdienst” donosi, że między rządem Rzeszy a rządem pruskim toczyły się w ostatnich dniach poważne rokowania w sprawie t. zw. programu wschodniego.

Program rządowy przewiduje obniżenie podatków dla gospodarstw rolnych we wschodnich prowincjach Rzeszy w wysokości 7 milionów mk. Kredyty na cele melioracyjne mają wynosić od 11 do 12 milionów mk. Wielkie fundusze mają być przeznaczone na pszczelnictwo w Prusach wschodnich, osiedlanie niemieckich rolników, melioracje i td. Cała akcja będzie wymagała w ciągu najbliższych lat 60 milionów marek.

KONSOLIDOWANIE SIĘ STRONNICTW W NIEMCZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (G.) Z Berlina donoszą: T. zw. blok środka, który powstać ma z połączenia partii ludowej, demokracji i lewego skrzydła opozycyjnego niemiecko - narodowych ma na celu zapobiec rosnącemu z roku na rok rozbijaniu się stronnictw na drobne grupy.

Blok środka ma się przeciwstawić zwiększającej się stale sile socjal-demokratów. Rozgoryczenie przeciw socjalistom po śmierci Stresemanna wzmagają się stale i zauważyć się daje we wszystkich stronnictwach, tak, że o ile socjal. - demokraci przestaną służyć Niemcom za dogodny parawan w polityce zagranicznej, zostaną z dominującego stanowiska usunięci.

NOTA CHIN DO STANÓW ZJEDN.

Angora, 15 grudnia. (PAT.) Chiny wystosowały do Turcji za pośrednictwem ambasadora Stanów Zjednoczonych notę, zapewniającą o wierności Chin dla zasad paktu Kelloga i czyniącą pewne zarzuty rządowi sowieckiemu.

NOWI KARDYNAŁOWIE.

Rzym, 15 grudnia. (PAT.) W poniedziałek 16 bm. na tajnym konsystorzu papieskim otrzymają kapelusze kardynałskie: ks. prymas Irlandji Macrory, ks. prymas Portugalji Cerejeira, arcybiskup Paryża Verdier, arcybiskup Palermo Lavitrani, arcybiskup Geny Minoretti oraz nuncjusz monsr. Capelli.

BEATYFIKACJA 136 MECZENNIKÓW.

Rzym, 15 grudnia. (PAT.) Dziś w auli konsystorskiej odczytany został dekret papieski o beatyfikacji 136 męczenników angielskich.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 15 grudnia. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 bm.: Na wschodzie i w górach pochmurno i deszcz, pozątem zmiennie. Lekki spadek temperatury, umiarkowane wiatry zachodnie w zachodniej połowie kraju — południowo - zachodnie i południowe na wschodzie.

Gorszące sceny w Cerkwi Wołoskiej.

Kilkanaście osób pobitych i rannych, czterech awanturników aresztowanych.

Cerkiew Wołoska znów wczorajszej niedzieli była widownią gorszących scen, jakie się tam rozgrywały dzięki wniesieniu w jej mury polityki przez młocjów z pod undowskiego znaku. Gdy ubiegłych niedziel wywiązywały się jedynie słowne utarczki, wczoraj gorszące w przedśionku świątyni bójki doprowadziły do pobicia i poranienia kilkunastu osób, a z przedśionka przeniosły się one na teren ulicy, gdzie już wkroczył oddział policji.

Po nabożeństwie o godz. pół do 10 gdy w chwili rozpoczęcia hymnu przez „ukraińców” publiczność staroruska gremjalnie poczęła opuszczać cerkiew, w przedśionku stanęła młodzież „ukraińska” z pałkami, a chwyciwszy się za ręce, nie wypuszczała tej publicz-

ności z cerkwi, przyczem wywiązały się bójki, w których około dziesięć osób zostało pobitych i poranionych a jedna z nich szukała nawet pomocy na Stacji Ratunkowej.

Aresztowania.

Gdy bójki przeniosły się poza obręb murów cerkiewnych na ul. Rуска, wkroczył komisarz z oddziałem posterunkowych i dokonał aresztowania: Pawła Raka, słuchacza Akademii eksportowej, Włodzimierza Kołodzieja, słuchacza Politechniki, Dymitra Nowosada, słuchacza filozofji i Wasyla Czerniaka, robotnika.

Gorszącym scenom przypatrywały się z ulicy i na ulicy tłumy przechodniów.

Zjazd Murmańczyków w Warszawie.

Warszawa, 15 grudnia. (PAT.) Pierwszy Zjazd Murmańczyków, który od był się 15 bm., zgromadził 200 uczestników epopei na Murmanii. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. biskupa połowego Galia, delegacja Murmańczyków złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, zaś o godz. 12 w Kasynie garnizonowem rozpoczęły się obrady zjazdu. Na sali obrad ustawiona była wypchana biała niedźwiedź, z którą oddział przybył do Polski i z którą defilował przed 10 laty na pl. Saskim przed Naczelnym Wodzem.

Zjazd postanowił wysłać depeşe z wyrazami hołdu do P. Prezydenta Rzplitej i do marszałka Piłsudskiego. Uchwalono utworzyć Związek Murmańczyków oraz postanowiono zwrócić się z prośbą do P. Prezydenta i marszałka Piłsudskiego o przyjęcie od znak Krzyża Północnego wraz z legitymacjami honorowemi oraz protektora nad następnym zjazdem. Postanowiono również zwrócić się do P. Prezydenta i marszałka Piłsudskiego z prośbą o nadanie 48 pp. nazwy pułku strzelców murmańskich.

O rzeczywistości rzeczywistej.

WYWIADY Z PROF. BARTLEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (G.) Przed samym wyjazdem z Warszawy udzielił prof. Bartel współpracownikowi „Ekspressu Porannego” następującego wywiadu:

„Szczegółów moich rozmów z P. Prezydentem i p. marszałkiem Piłsudskim udzielić nie mogę; każda bowiem rozmowa jest własnością conajmniej dwóch ludzi.

Na pytanie, co myśli o sytuacji odpowiedział prof. Bartel:

„Sądzę, że pyta pan o sytuację, odnoszącą się do rzeczywistości rzeczywistej. Otóż ktokolwiek chce się do tej rzeczywistości zaliczać, kto chce się w niej poruszać, działać i tworzyć, ten musi wiedzieć, uznać, że czynnikiem decydującym siłą przeznaczeń dziejowych i faktów jest marszałek Piłsudski. Niedostrzeżenie tego wyklucza możliwość właściwej rzeczywistości aktualnej i prowadził na bezdroża. Zdaje mi się, że wielu ten błąd popełnia.

Lwów, 15 grudnia. (AW.) Prof. Kazimierz Bartel po powrocie z Warszawy udzielił wywiadu przedstawicielowi „Ajencji Wschodniej”.

Na zapytanie, czy przesilenie skończy się w krótkim czasie i czy zlikwidowane zostanie korzystnie dla sprawy publicznej, oświadczył prof. Bartel, że w toku rozmów jakie prowadził w Warszawie odniósł wrażenie, że tak.

Na zapytanie o stan zdrowia marszałka Piłsudskiego odpowiedział prof. Bartel: „P. marszałek Piłsudskiego znalazłem w znakomitem zdrowiu i w doskonałej formie pod każdym względem. Powiedziałem Mu to wprost, wyrażając swą radość, że po paromiesięcznym niewidzeniu się znalazłem Go w tak znakomitym stanie”.

— Czy podczas ostatnich konferencji omawiana była także sytuacja gospodarcza kraju?

— Rozmawiałem o sprawach gospodarczych z ministrami resortów gospodarczych, w pierwszym rzędzie z p. ministrem Matuszewskim, z którym odbyłem 1-godzinną konferencję.

Na zakończenie wywiadu stwierdził prof. Bartel, że wcale się obecnie do Warszawy nie wybiera i stosunku swego do obecnych swych zainteresowań (vide Politechnika) nie zmieni.

Radjofon.

Poniedziałek, 16 grudnia.

Warszawa (1411) 12.05 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.30: Koncert H. Marteau z udziałem orkiestry Polskiego Radja. — 22: „Moi niepoprawni” wygl. W. Grabińska, sędzia dla nieletnich. — 23: Muzyka salonowa z „Oazy”. — Kraków (312) 19.25: „Nowe badania nad snem” wygl. prof. dr. E. Golewski. — Poznań (334) 16.50 „Głębokość oceanu i jego prądy” wygl. pułk. Piekucki. — 17.45: Koncert instrumentalno-wokalny. — 20.05: Odczyt wesoly. — Katowice (408) 19.05: „Z wędrówek po Spiszu, dolina Popradu” wygl. dr. M. Korowicz. — 20.05: „Jak powstały nazwy miejscowości w Polsce, a w szczególności na Śląsku” wygl. dr. E. Trzaska. — Wilno (385) 16.15: Muzyka popularna. — 18.45: „Terrakoya” dramał japoński w wykonaniu Zespołu radiowego. — 23: Spacer detektorowy po Europie. — Gdańsk (453) 20: „Śpiąca królewna” opera Humperdincka. — Kopenhaga (281) 20: Koncert. — Budapeszt (550) 19.30: Koncert Orkiestry filharmonicznej. — Rzym (441) 17.30: Koncert pianisty Klaudivjusza Arrau. — Davenport (479) 21.15: „Dzieci królewskie” opera Humperdincka. — Bruksela (509) 21.30: Koncert. — Wiedeń (516) 19: „Tannhauser” opera Wagnera. — Frankfurt (390) Koncert symfoniczny. Berlin (418) 20.45: „A Basso Porto” opera Spinello. — Lipsk (259) 21: Wieczór Beethovena.

Wtorek, 17 grudnia.

Warszawa. (1411). Godz. 12'05: Poranek radiowy dla szkół. — 16'15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17'45: Koncert popularny. — Kraków (312). Godz. 19'20: „Gusła i czary ludu rumuńskiego”, wygl. Dusza Czara. — Poznań (334). Godz. 16'50: Rozrywki umysłowe. — 19'30: „Polskie szkoły za kordonem”, wygl. prof. Wł. Dworzaczek. — 19'50: „Dama pikowa” — opera Czajkowskiego. — Katowice (408). Godz. 19'10: Intermezzo muzyczne. — Wilno (385). Godz. 12'05: Poranek muzyki popularnej. — 18'45: „O Pani dla Pani”, wygl. Z. Minkiewiczówna. — Budapeszt (550). Godz. 19'45: Koncert ku czci Beethovena. — Bukareszt (394). Godz. 21'00: Koncert symfoniczny. — Turyn (274). Godz. 20'30: Koncert symfoniczny. — Rzym (441). Godz. 21'02: „Manon Lescaut” — opera Puccini'ego. — Londyn (359). Godz. 22'40: Radio - kabaret. — Moskwa (1100). Godz. 19'00: „Cyrulik sewilski”, opera Rossini'ego. — Wiedeń (516). Godz. 20'00: Koncert symfoniczny. — Lipsk (259). Godz. 19'30: „Madame Butterfly”, opera Puccini'ego. — Koenigswusterhausen (1635). Godz. 20'15: „A Basso Porto” — opera Spinello'ego. — Wrocław (325). Godz. 20'30: Koncert z udziałem Stefana Frenkla. — Borno (403). Godz. 20'00: „Oszukany Kadi” — opera Glucka. — Paryż (1725). Godz. 21'00: „Don Kiszot” — opera Masseneta.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyśpedzisz natogu kupowania zagranicznych towarów.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Szcześliwe dni.

Urywek z pamiętnika myśliwskiego Stefana Badeniego z 72-ma zdjęciem z natury.

Piękny i wartościowy dar, złożony przez autora na gwiazdkę naszej literaturze łowieckiej i naszym myśliwym. Zadowolony tem większe, iż literatura ta jest bardzo uboga, iż celniejsze jej utwory niemal na palcach zliczyć można a dzieło Stefana Badeniego śmiało zaliczyć możemy do tych najcenniejszych pod każdym względem.

I tak: Sam temat, to polowania i osobiste przeżycia autora z terenu Wschodniej Małopolski, kreślone żywo i barwnie. Już tem samym, iż wspomnienia to nie z Afryki, czy Azji, lecz z naszych uroczych zakątków nadnie-strzańskich — z Koronca, Podola itp. — podnoszą ogromnie wartość pracy autora.

Z kartek — tej wspaniale wydanej na doskonałym kredowym papierze — i bogato ilustrowanej — książki — bi je szczerą miłość przyrody, głęboką jej znawstwo i ukochanie zwierzęcy. To nie sztucznie fabrykowane opisy polowań i naciągane a niesmaczne czasem zachwyty nad naszym krajobrazem, czy też przyrodą. Badeni — bro dząc po pas w śniegach po swych koropieckich ściankach, strzelając po kilka dzików dziennie, wdzierając się na łódce w gęstwiny szuwarów, czy też patrząc w tarozę chylącego się ku zachodowi słońca w oczekiwaniu słonecznego chrapania — opisuje to wszystko naturalnie z prostotą, świetnym językiem, z przejęciem się jednak i entuzjazmem, na jaki stać tylko człowieka subtelnego, obdarzonego wybitnym zmysłem spostrzegawczym.

Rozdział o słońcach, które autor uważa za clou swych polowań, jest znu komitą rozprawa myśliwska o życiu i zwyczajach tego ptaka; również niektóre ustępy z opisów polowań na dziki, jak również wrażenia optyczne i akustyczne przy spotkaniu się ze zwierzęcą. Jednak ta strona pedagogiczna pracy Badeniego jest tak zwięźle ukryta w barwnym toku opowiadań myśliwskich, iż zupełnie się tego nie odczuwa i książkę czyta się jednym tchem — tem bardziej, iż każde spotkanie autora ze zwierzęcą, czy też ptactwem jest świetnie zilustrowane. Podobnych zdjęć fotograficznych, jakie nam daje dzieło „Szcześliwe dni“, w literaturze naszej łowieckiej jeszcze nie widziałem. Obok walącego się po strzale dzika, obok wspaniałych rozkładów dzięczych, słonecznych itp. — widzimy setki zapadających w sitowia, kaczek..

Podobne zdjęcia można widzieć tylko w luksusowych myśliwskich wyścigach amerykańskich lub też angielskich — co tem bardziej podnosi artystyczną wartość książki Badeniego. Czytelnik nie tylko z zainteresowaniem czyta opis polowania na ogromnego odyńca — lecz również ma żywo zilustrowaną tą sceną — wsłuchuje się

wraz z autorem w szum skrzydeł zapadających w szuwały kaczek, i widzi ten moment, gdy jedno z tych ptaków zapada, a drugie — przerażone widokiem skrytego w sitowiu myśliwego, wznoszą się z powrotem ku górze.

Nie zapomniał autor i o tych, z którymi przeżywa swe wrażenia myśliwskie i z którymi odnosi swe sukcesy; mamy doskonale skreślone typy gajowych, naganaczy a zwłaszcza piesków dzikarzy; mamy i ich wierne i doskonale fotografie, ich wyczyny, walkę a nawet śmierć od kuli, przeznaczonej dla dzika.

Jest jeszcze jedna zaleta tej książki — to skromność autora. Pisać wprost o rekordowych wynikach swych polowań na stonki (65 na rozkładzie), na dziki — (141 od 1920 r. do dzisiaj), Badeniego nie zaznacza tego w tonie chępliwym — gdy kończy swą książkę w słowach: „Dziesięć lat! Znikomy okres w długim bytowaniu knieji, 141 dzików! Ile radości w krótkim życiu myśliwego“. Mając za sobą celne strzały, na wielkie odległości, w bardzo trudnych sytuacjach, przyznaje się i do chybionych, gdy — przytaczając wiersz Kicińskiego:

„I bywa to, gdy geniusz zły, od prochu [moc odbierze I lubo wystrzał nie był zły, ucieka je- [dnak zwierze.“

opisuje chybiony swój strzał do ogromnego dzika na kroków 30.

Świetny jest opis strasznej, ostatniej naszej zimy i przygody myśliwych przy 30-stopniowych mrozach, barwnie i żywo kreślone krajobrazy — a nawet o typach ludności i jej strojach autor nie zapomniał — co tylko ogromnie podnosi wartość jego pracy.

Badeni pisze „o naszych lasach i wodach“, opowiada o „naszych dzikach i sarnach, stonkach i krzykach“. Pragnie by jego książka „niejednemu, któremu wiek lub inne koleje życia wyjęły broń z ręki“, ukazała „trochę tego słońca, co mu ongiś pogodnie świeciło na myśliwskich szlakach.

Książkę tę nie tylko ogół myśliwski, lecz i szersza publiczność powita z prawdziwym zadowoleniem w czasach rozpanoszenia się kryminalnych romansów, w czasach gloryfikacji zbrodni i sączenia jadu zła w duszę naszej młodzieży „Szcześliwe dni“ są jasnym promieniem czystej i zdrowej atmosfery, który — oby dotarł do oczu tych wszystkich, którzy kochają nasze lasy i nasze pola.

W końcu i ci, dla których książka pięknie wydana, mogąca śmiało rywalizować z zagranicznymi luksusowymi wydawnictwami, mogą być wdzięczni autorowi, iż ich zbiory wzbogacą się o egzemplarz — świadczący wybitnie o polskiej kulturze.

Prof. R. Wacek.

Gimnazjum II. nie posiada wcale sali gimnastycznej a jedyna sala, bardzo mała przeznaczona w roku bieżącym na gimnastykę wystarcza ledwie na pomieszczenie 15 uczniów. Gimnazjum III. posiada bardzo ładną salę, którą można zamienić na salę gimnastyczną, jednak o tem nie się nie słyszy, a młodzież ćwiczy w znacznie mniejszej liczbie godzin w sali gimnazjum I. Gimnazjum IV. posiada salę gimnastyczną właściwie niemożliwą do użytku, bo położoną 1 metr, poniżej powierzchni ziemi zagrzebiona.

Gimnazjum V. posiada ładną salę gimnastyczną, jednak sala ta powinna być dla zakładu zajęta przez 45 godzin tygodniowo, ponieważ jest 15 oddziałów. Zredukowano więc liczbę godzin. Konieczna jest budowa drugiej sali. Gimnazjum VI. nie posiada własnej sali. Młodzież chodzi w czasie nauki 1 km. do sali Sokoła IV.

Gimnazjum VII. nie posiada sali gimnastycznej. Młodzież chodzi tylko przez ulicę do sali Sokoła Macierzy.

Gimnazjum VIII. posiada salę nowo zbudowaną, jednak za małą, nie wystarczającą dla liczby uczniów tego zakładu i bez przyrządów.

Gimnazjum IX. nie posiada sali gimnastycznej. Młodzież uczęszcza do sali Sokoła II, oddalonego również o 1 km. od budynku szkolnego. W sali

tej prowadzi się równocześnie gimnastykę z różnymi klasami (np. I., IV. i VIII. trzech nauczycieli z trzech rozmaitych zakładów.

Gimnazjum X. nie posiada własnej sali. Młodzież ćwiczy w 8-miu godzinach w sali gimnazjum I., resztę godzin spędza na przechadzkach.

Gimnazjum XI. posiada bardzo ładną salę gimnastyczną, ale dla takiego zakładu, który posiada 17 oddziałów, a więc 51 godzin gimnastyki, konieczna jest druga sala.

Gimnazjum XII. nie posiada sali. Młodzież ćwiczy równocześnie z gimnazjum IX. w sali gimn. Sokoła II.

Seminarjum nauczycielskie nie posiada sali; ćwiczą w brudnej nieurządzonej jadalni internatu Piramowicza.

Gimnazjum kr. Jadwigi nie posiada sali; ćwiczą w godzinach wieczornych w Sali Sokoła Macierzy zamiast po trzy godziny na klasę, tylko po jednej (1).

Seminarjum Asnyka posiada ładną salę i zaspokaja potrzeby uczniów.

Seminarjum Konarskiego nie posiada sali. Ćwiczą w małej salce szkoły powszechnej.

Z powyższego widać, że warunki, w jakich ćwiczy młodzież szkół lwowskich, są opłakane i że wymagają one jak najrychlejszej sanacji.

Dr. Zajackowski.

Z lasów i pól.

Dotychczasowe wyniki polowań, które dwukrotnie już podaliśmy, potwierdziły naszą opinię, iż stan zajęcy jest zły. Wyniki, które podamy poniżej z ubiegłych dwóch tygodni, potwierdzają nasz sąd. Zajęcy jest b. mało; to że w niektórych miejscach i to wyjątkowych — jest lepiej, nie jest argumentem, że jest dobrze. W dotychczasowej kronice łowieckiej nie zdarzały się tak często wyniki, jak obecnie, iż ilość strzelonych zajęcy pokrywa dwukrotnie ilość strzelb i to już jest „bardzo dobrze“. A cóż robić w tych wypadkach, w których dwukrotna ilość strzelb pokrywa ilość zajęcy, chowanych skrzętnie do piecaka? Wiemy też o takich polowaniach, gdzie 14 myśliwych cały dzień polowało i nie widzieli zajęcia, w innym wypadku zabito trzy za cały dzień, gdzie indziej jednego lub znowu trzy. Toteż nie dziwny się, iż zaczynają we wynikach polowań pojawiać się relacje o strzelonych psach, kotach, łasicach i innych szkodnikach; przynajmniej ta pociecha, iż weźmiemy się do tepienia szkodników.

Z pewnych źródeł dowiadujemy się, iż Województwo lwowskie skróciło czas polowania na zajęcia, a 14 stycznia 1930 r. będzie myśliwskim Sylwestrem. Możemy wyrazić tylko swą radość z tego powodu a p. radcy Kumorowi słowa podziękują, iż staje w obronie srodze nawiedzionych zajęczy.

Patrząc na dotychczasowe wyniki polowań, widzimy, iż strefy na północ od Lwowa na zachód i na południe wykazują fatalny stan zajęcy — przeciwnie — im dalej ku wschodowi, (wynik, jakie miało Złoczowskie Tow. Myśl. w Skwarzawie, można śmiało w obecnych warunkach zaliczyć do rekordowych) — tem jest lepiej i stan zajęcy jest bardzo dobry.

Wyniki polowań:

Miejskie Tow. Myśl. ze Lwowa polowało 7. XII. w Malechowie — strzelb 10, zajęcy 21. Dnia 12. XII. w Hołosku — strzelb 10 — zajęcy 30. Dnia 14 XII. w Srokach — strzelb 10 — zajęcy 13.

Senior naszych towarzystw myśliwskich zabrał się obecnie bardzo energicznie do sanacji stosunków na swych terenach. Straż liczną i pilną pilnuje terenów przed kłusownikami, zbiera wyniki, strzela wążające się psy i ko

ty. Kontrolę nad personelem tym spełnia łowczy p. Gutteter i jemu wiele MTM. ma do zawdzięczenia.

Oficerski Klub Myśl. polował 7. XII. w Zaskowie; strzelb 10, zajęcy 19 i 2 lasice.

W Kutkorzu u hr. Wodzickiego polowano 4. XII; strzelb 7, zajęcy 37 i 10 bażantów.

LTM. im. św. Huberta polowało 7. XII. w Werbirzu; strzelb 8, zajęcy 12 i 1 rogacz.

Złoczowskie Tow. Myśl. polowało 7. XII. w Skwarzawie w strzelb 20; zajęcy 89, z czego w jednym kocotku padło 32. Wynik wspaniały. W Rożnowi polowano równocześnie, strzelb 12, zajęcy 26.

Lwowskie Tow. Myśl. „Nemrod“ polowało 7. XII. w Winnikach, strzelb 13, zajęcy 26.

LTM. „Strzelnica“ polowała 11. XII. w Błotni; strzelb 17, zajęcy 19 i 2 lisw. do dzików spudlowano.

W Czarnuszowicach u Dr. Majewskiego polowano 12. XI. w strzelb 11; zajęcy 30; widziano bardzo wiele saren.

Chodorowskie Tow. Myśl. polowało w Czerniowie dnia 13. XII; strzelb 5, zajęcy 16.

Na razie podajemy wyniki polowań tych towarzystw, których członkowie są tak łaskawi i w dobrze zrozumiałym interesie statystyki łowieckiej wyniki te nam podają. Zwracamy się po nownie z gorącym apelem do p. łowczych o nadsyłanie nam sprawozdań i swych uwag.

R. W.

Sale gimnastyczne szkół średnich we Lwowie.

Wiele się mówi o wychowaniu fizycznym w obecnej dobie, lecz jak mało się robi w tym kierunku, niech zilustruje przechadzka po lwowskich szkołach średnich we Lwowie. Ministerstwo WR. i OP. podwyższyło w bieżącym roku szkolnym liczbę godzin przeznaczonych na wychowanie fizyczne z dwóch na trzy godziny tygodniowo, z zatrzymaniem dotychczasowej liczby godzin przeznaczonych na popołudnie we gry i zabawy. Postęp to wielki dla młodzieży, która tyle godzin siedzi w ławce szkolnej.

W jakich warunkach odbywa się jednak ta gimnastyka? Gimnazjum I. posiada ładną salę gimnastyczną, jednak 1/3 tej sali jest zajęta na scenę, przez co sala ma tylko 10 m. długości i jest za szępyła dla uczniów jednej klasy. Prócz tego w sali tej ćwiczy młodzież gimnazjum III. i X. i różne kluby sportowe. Sala więc zajęta jest od godziny 8-mej rano do godziny 10 wieczorem. Aby umożliwić ćwiczenie w tej sali tylu zakładom i klubom, — zredukowano liczbę godzin gimnastyki do dwóch tygodniowo (!).

DLA BIUR
księgi handlowe różnych systemów
poleca
firma „SARMACJA“
Lwów. Akademicka 8, Tel. 48-74. 10240

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT!
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej.

Kronika sportowa.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

LIPINY. ŁTSG. (Łódź)—Naprzód (Lipiny) 2:1 (1:0). Łodzianie grali bardzo ambitnie.

TABELA ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI.

Tabela rozgrywek o wejście do Ligi po niedzielnych zawodach przedstawia się następująco: 1) Lechia 6 gier, 8 pkt., st. br. 17:11. 2) ŁTSG. (Łódź) 5 gier, 8 pkt., st. br. 16:12. 3) Naprzód (Lipiny) 6 gier, 6 pkt., st. br. 18:13. 4) Ognisko (Wilno) 5 gier, 0 pkt., st. br. 4:22.

Pozostał jeszcze jeden match do rozegrania, a mianowicie ŁTSG.—Ognisko w Łodzi, w dniu 22 bm. Faworytem na mistrza kl. A. jest ŁTSG., gdyż wątpliwem jest, aby Ognisko zdołało pokonać Łodzian, w dodatku na ich własnym boisku. Łodzianom wystarczy nawet wynik remisowy, do zdobycia mistrzostwa i wejścia do Ligi.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

WARSZAWA. Legia—Polonia 2:2 (1:2). Zawody towarzyskie. Bramki strzelili dla Legii Gabrysiak i Martyna, dla Polonii Jung II i Szczepaniak. Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach. Sędzia p. Walczak.

KRAKÓW. Cracovia—Legia (Kr.) 9:2 (4:1). Zawody towarzyskie.

KATOWICE. Ruch (Wielkie Hajduki)—Pogoń (Katowice) 5:0 (2:0). Zawody towarzyskie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE SOKOŁA MACIERZY.

W dniu wczorajszym odbyły się we wnętrzo-klubowe zawody lekkoatletyczne Sokola Macierzy w hali krytej przy ul. Cenerowskiej.

Wyniki są następujące:

Juniorzy: rzut kula (5 kg.): 1. Czajka 9.96, 2. Tadzik 9.10, 3. Radzki 8.54. Rzut kula oburącz: 1. Czajka 17.67 m, 2. Tadzik 16.06, 3. Radzki 15.34. Skok w dal z miejsca: 1. Radzki 2.35 m. 2. Czajka 2.24, 3. Tadzik 1.99. Skok w wyż (z rozb.): 1. Czajka 1.38, 2. Radzki 1.33, 3. Tadzik 1.88.

Seniorzy: rzut kula: 1. Kluk 10.63, 2. Kupczun 9.80, 3. Mazur 8.84. Rzut kula oburącz: 1. Kluk 20.02 m, 2. Kupczun 17.96, 3. Horoszkiewicz 15.9. — Skok w dal z miejsca: 1. Mazur 2.52, 2. Kluk 2.35, 3. Kupczun 2.27. Skok w wyż (z rozb.): Kluk 1.53, 2. Kup-

czun 1.48, 3. Mazur 1.43. Skok o tyczce: 1. Kluk 3.05.

Startowało 15 zawodników.

WALNE ZGROMADZENIE LOZLA.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie LOZLA w lokalu „Pogoni” w obecności delegatów z całego okręgu. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Prezes Marceli Jakubowski (Pogoń), wiceprezes Jan Wislocki (AZS), skarbnik prof. Ludwik Fedorowski (Sokół Macierz), sekretarz Ignacy Chiger (Dror), członkowie zarządu: Dr. Gewandter (Dror), por. dr. Rettinger (Pogoń), Jaskulski (AZS), prof. Kamiński (Strzelec), Hornatkiewicz (SM.) i Nadolski (Czarni). Tadeusz Kucliar został wybrany delegatem na walne zebranie PZLA. Prezydium LOZLA zostało wybrane w składzie zeszlenczym przez aklamację.

MISTRZOSTWO POLSKI W KOSZYKÓWCE.

Kraków. W dniu wczorajszym zostały rozegrane zawody w koszykówce pań o mistrzostwo Polski. Mistrzostwo zdobyła Cracovia przed AZS-em W-wa i Sokółem (Kr.).

Z ŻYCIA LWOWSKICH MOTOCYKLISTÓW.

Życie organizacyjne Małopolskiego Klubu Motocyklowego we Lwowie rozwija się w nieprzerwanym tempie. Po ustaleniu kalendarza sportowego na rok najbliższy, stara się nowoobрани zarząd zadzierżnąć węzły towarzyskie w klubie przez urządzenie odczytów, referatów i pogadanek z dziedziny „fachowej” t. j. motocyklistyki, przez urządzenie zebrań towarzyskich i t. p.

W bieżącym miesiącu przewidziano odczyt p. T. Rudawskiego (znanego polskiego motocyklisty, mistrza Lwowa), który poruszy niezwykle ciekawy temat, mianowicie: „Miesiąc samochodem po zachodniej Europie”.

Odczyt urozmaicony przezroczami odbędzie się dnia 19 grudnia b. r. o godz. 20-tej (8-mej wiecz.) przy ul. Bourlarda 5, w parterze („Poradnia psychotechniczna”).

Po odczycie wygłosi p. Rudawski, krótki referat o konserwacji maszyn przez zimę, interesujący zwłaszcza dla posiadaczy motocyklów.

Wstęp na sale odczytu wolny dla

zaproszonych osób, członków i przez nich wprowadzonych gości.

POLSKIE DRUŻYNY HOKEJOWE ZA GRANICĄ.

Drużyna hokejowa Pogoni wyjechała w sobotę za granicę, przyczem program tournée przedstawia się następująco: 16 grudnia mecz z Wiener EV; 18 grudnia mecz z Potzleidorf; 20 grudnia mecz z BKE w Budapeszcie; 23 grudnia mecz w Budapeszcie; 25 i 26 grudnia dwa mecze w Opawie.

Legia wyjechała za granicę wczoraj, przyczem program ustalono następująco: 17 grudnia mecz z BKE w Buda-

peszcie; 19 grudnia mecz w Budapeszcie 21 grudnia mecz z Wiener EV w Wiedniu; 22 grudnia mecz w Leoben; 25 grudnia mecz w Klagenfurt; 26 grudnia mecz w Villach; 27 grudnia mecz z Potzleidorf. Skład drużyny: Stogowski, Przędziecki, Barylski, Materski, Szeniałch, Pastocki, Kawański i Rybicki.

Obie te drużyny jadą potem wprost do Krynicy na międzynarodowy turniej rozpoczynający się 28 bm.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

Stoły rysunkowe

przyborki, suwaki i inne przybory techniczne poleca 10352

SCHEX I STENZEL

Lwów, Sykstuska 2. — Telefon 34-39.

JADALNIE okazjnie sprzedaje „Larnus”, Pomałowicza 10. 10732

JADALNIE mahoniową małą używaną tamto sprzedaje: Hala Aukcyjna, Akademicka 3. Tel. 30 54 10738

PIANINA nowe znakomite zagraniczne nadeszły fortepiany prawie nowe pierwszorzędnych fabryk sprzedaje pod gwarancją Hanak. Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 10710

NA ŚWIĘTA Firanki, kapy, garnitury, chodniki, dywany, koce, kołdry, materace, pledy, portjery, karnisze najtaniej poleca

Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika 4, — telefon 51 18.
Tylko naprzeciw Szkołwrona 10221

GWIAZDKA

W celu udostępnienia nabycia dobrego i taniego gramofonu urządzamy

TANIE 2 TYGODNIE
od dnia 8 do 24 grudnia.

Gramofony walizkowe, szafkowe, najnowszej konstrukcji, luksusowej roboty, po cenach o 25% tańszych od normalnych. — Zapraszamy na pokaz tanich gramofonów. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. Przy sprzedaży ratowej 20% rabatu

Dom towarowy „UNIWERSAL” KOLEJATAJA 3.

Wielki wybór płyt najnowszego repertuaru.

10513

IZADORA DUNKAN.

114)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Często bywałam świadkiem tragicznych scen. Spotykałam matki siedzące w strumieniach deszczu, pod drzewem figowym, z dzieckiem u piersi, a kilkoro starszych, obok, tuliło się do siebie — byli głodni, nie mieli domu; chaty spalone, ojca zamordowali Turcy i zabrali trzody, a zbiorę zniszczyli.

Codziennie wracałam znużona do namiotu, ale moja dusza przepelniała zadowolenie. Swoje dzieci straciłam na wieki, ale przecież były tu inne, głodne, nieszczęśliwe — czyż nie mogę swojego życia tym poświęcić?

Albania to przedziwny i smutny kraj. Tam wzniesiono pierwszy ołtarz ku czci Zeusa gromowładnego. Tak go nazwano, gdyż w tym kraju — zimą i latem — panują ustawicznie burze i ulewę. W czasie tych nawalnych deszczów chodziliśmy tylko w tunikach i sandałach, ale muszę przyznać, że o wiele przyjemniej przemoknąć tam do nóg, jak w mieście chodzić w płaszczu, z parasolem w ręku.

Mieszkałam w namiocie, nad brzegiem morza. Codziennie rano, o wschodzie słońca, wskakiwaliśmy do wody i wypływali na pełne morze. W Santa Quaranta nie było fryzjera, sama obcinałam nożyczkami włosy i rzucałam je do morza. Kiedy odzyskałam siły i zdrowie, życie wśród uchodźców stawało się dla mnie coraz cięższe. Różnica pomiędzy życiem artysty, a heloty jest zbyt wielka, a we mnie obudziła się znowu artystka. Poza tem przekonałam się, że moje ograniczone środki nie pozwolą mi naprawdę wydzwignąć z nędzy albańskich uchodźców.

ROZDZIAŁ XXVI.

Pewnego dnia uczułam, że dłużej nie potrafię już znieść tego kraju burz, skalistych gór i okropnej nędzy. Po krótkim namyśle powiedziałam do Penelopy:

„Nie mogę pozostać tu dłużej, pragnęłabym teraz siedzieć w jakimś meczecie w świetle przyćmionej lampy, i czuć pod nogami miękkiej perskiej dywan. Te smutne nagie góry działają na mnie przygnębiająco — jedź ze mną, zrobimy małą wycieczkę do Konstantynopola.

Penelopa była zachwycona moim projektem. Zmieniłyśmy nasze tuniki na europejskie suknie i wsiadły na

statek, który właśnie odpływał do Konstantynopola. Przez cały dzień przebywałam w kajucie, dopiero w nocy, kiedy wszyscy posnęli, okrywałam głowę welonem i wychodziłam na pokład tonący w świetle księżyca. — Pewnej nocy zwróciła moją uwagę ciekawa postać: na pokładzie stał jakiś młody człowiek, oparty o burtę i wpatrywał się w księżyc. Był cały w biele, nawet rękawiczki miał białe, w rękę trzymał małą czarną książkę, od czasu do czasu spoglądał w nią i półszepceniem wymawiał jakieś słowa, które brzmiały jak zaklęcia. Jego ściągła twarz była blada, wspaniałe czarne i pełne życia oczy okalały pękłe gestych, ciemnych włosów.

Kiedy przechodziłam obok niego, powiedział:

„Ośmielałam się przemówić do pani, gdyż łączy nas jednakowe nieszczęście. Jadę do Konstantynopola, aby pocieszyć rozpaczającą matkę: przed miesiącem zawiadomiono ją, że mój starszy brat odebrał sobie życie, a w dwa tygodnie potem uderzył w nią drugi straszliwy cios — młodszy brat poszedł za przykładem starszego. Jestem teraz jej jedynym dzieckiem! Jadę dręczony straszną myślą, że nie potrafię dać jej żadnej pociechy, gdyż sam jestem w takim nastroju, że najchętniej poszedłbym za braćmi.

Spacerowaliśmy po pokładzie, a w czasie rozmowy dowiedziałam się, że się nazywa Raul, że jest aktorem, że książka, którą trzyma w ręku, to Hamlet, i że studjuje właśnie tytułową rolę.

Następnej nocy znowu zastałam go na pokładzie i jak dwa niespokojne duchy, każdy pogrążony w swoich własnych myślach, spacerowaliśmy aż do wschodu słońca. W Konstantynopolu oczekiwała go wysoka, wytworna pani, w ciężkiej żałobie.

Zamieszkałam wraz z Penelopą w hotelu „Peira Palace”; przez pierwsze dwa dni zwiedzaliśmy Konstantynopol, najbardziej zainteresowały nas wąskie uliczki najstarszej dzielnicy miasta. Na trzeciej dzień miałyśmy niespodziewanego gościa. Przyszła matka mojego melancholijnego towarzysza podróży: była to ta sama pani, która oczekiwała go w porcie. Zrozpaczona, pokazała mi fotografię swoich starszych zmarłych synów i powiedziała:

„Obaj odeszli odemnie i wszystkie moje lzy nie potrafią ich wskrzesić. Przyszedłam błagać, by pani pomogła mi ostatniego ocalić, gdyż mam wrażenie, że i on zamierza pójść za przykładem starszych.

(C. d. n.)